

Ks. Wojciech Misztal

„De imitatione Patris” u św. Pawła

Według przesłania, które znajduje się ni mniej ni więcej jak na samym początku Księgi Rodzaju, ludzie są stworzeni na podobieństwo Boga (Rdz 1, 26 n.). W ten sposób rozpoczynają się dzieje ludzkości. U progu nowej ery, która zaczyna się wraz z pierwszym przyjściem Chrystusa, przesłanie o podobieństwie między człowiekiem i Bogiem jest nadal obecne. „Stawajcie się więc podobnymi do Boga jako dzieci umiłowane” (Ef 5, 1)¹. W ciągu wieków pierwotny zamiar Boży nie zostaje anulowany czy zniweczony. Wręcz przeciwnie. Mimo wszystko zmierza ku swojej pełni.

Czy dar podobieństwa do Boga oraz jego urzeczywistnianie nie powinny dawać do myślenia choćby z następujących powodów? Z jednej strony ludzie są (i przynajmniej niekiedy coraz pełniej) świadomi, jak bardzo są niedoskonali, jak bardzo są grzeszni (por. np. Rz 7, 1 n.). Czyli inaczej mówiąc: coraz bardziej zdają sobie sprawę, jak bardzo są niepodobni do Boga. W tym kontekście coraz wyraźniej i mocniej dają o sobie znać następujące pytania.

¹ Dla jasności rozumowania trzeba tutaj przypomnieć, że w Nowym Testamencie słowo „Bóg” (gr. theos) odnosi się w zasadzie do pierwszej Osoby Trójcy Świętej. Wyjątek stanowią jedynie J 1, 1. 18; 20, 28; Rz 9, 5; Tt 2, 13; 1 J 5, 20, gdzie theos oznacza Syna. W pozostałych około 1312 tekstach termin ten odnosi się do Ojca. Por. M. Corbin, *La paternité de Dieu*, Paryż 1998, s. 10 oraz F.-X. Durrwell, *Il Padre. Dio nel suo mistero*, Roma 1995, s. 11n.

Jak człowiek w ogóle może być podobny do Boga? W jakim stopniu ewentualnie może być do Niego podobny? W czym to podobieństwo, jeśli jest możliwe, wyraża się? Nawet gdyby nie brać pod uwagę naszej grzeszności, to przecież czy nie różnimy się zasadniczo od Boga już tylko z powodu naszej stworzoności, ograniczoności jako stworzenia? Nie ma też potrzeby udowadniać, że z punktu widzenia Objawienia cały człowiek jest dziełem Boga, oraz że zbawienie dotyczy całego człowieka. Objawienie widzi więc człowieka całościowo. Czy dotyczy to również naszego podobieństwa do Boga? To podobieństwo już zostało nam udzielone i ma otrzymać swoją pełnię w wieczności zbawienia. Choćby przesłanie dotyczące misterium zmartwychwstania zbawionych: czy nie wiąże się ono ściśle z dopełnieniem daru podobieństwa do Boga? „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało ponижone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować” (Flp 3, 20 n.). A Chrystus – czyli Ten, który jest także człowiekiem, który posiada także ciało ludzkie – jest doskonałym obrazem Ojca, jest do Niego doskonale podobny. „On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone” (Kol 1, 15 n.). Jak zobaczymy, bardzo ciekawie odpowiada tej prawdzie wiary przesłanie zawarte w Ef 5, 1. Tekst, jeśli wolno tak powiedzieć, zawiera idee „widzialności” naszego podobieństwa do Boga. Podobieństwo do Boga musi być widzialne, uchwytnie. Będzie ono pełne w wieczności zbawienia. Zapoczątkowane wraz z darem istnienia, poprzez całość postępowania musi ono rozwijać się, stawać się coraz bardziej dostrzegalnym w czasie całego ziemskiego życia chrześcijanina. Można byłoby tutaj rozwinąć temat podobieństwa na płaszczyźnie duchowej. Pismo św. bardzo często sięga na przykład po określenie „serce człowieka” oraz jemu

podobne. Jest ono przebogate w treści². Ważna dla przykładu będzie idea, że to właśnie serce kształtuje człowieka oraz jego życie. W sercu wszystko się zaczyna i ogarnia całego człowieka. Warto uzupełnić nasze rozumienie „duchowego”, zapoczątkowanego już podobieństwa do Boga właśnie o to, co Objawienie mówi nam o nas samych za pomocą określenia „serc” oraz jemu podobnych. Teraz można także wprost postawić na przykład następujące pytanie. W jaki sposób w misterium ludzkiego podobieństwa do niewidzialnego, niematerialnego, niecielesnego Boga, naszego Ojca (por. Kol 1,15 n.), jest wpisany tak przecież ważny i stworzony jako dobry, przeznaczony do chwały zmartwychwstania oraz dzielenia wieczności zbawienia z Ojcem i Synem, i Duchem Świętym aspekt materialno-cielesny naszego bytowania?³ Czy podobieństwo człowieka do Boga (podobnie jak zbawienie wieczne) nie dotyczy nas w całości naszej egzystencji?

Powołani do bycia podobnymi do Boga

„Stawajcie się więc podobnymi do Boga jako dzieci umiłowane” (Ef 5, 1). Wezwanie to oraz zawarty w nim program są bardzo śmiałe. W Pierwszym Liście do Koryntian Apostoł wzywa: „naśladowcami moimi stawajcie się, jak i ja Chrystusa” (1 Kor 11, 1). Podobne stwierdzenie znajdziemy w Pierwszym Liście do Tesaloniczan: „i wy naśladowcami naszymi staliście się i Pana” (1 Tes 1, 6; por. 2, 14). Czyli, biorąc pod uwagę ten ostatni tekst, myśl

² Por. np. E. Jacob, *Uomo. Antico Testamento*, [w:] von Almen J.-J., *Vocabolario Biblico*. Con la collaborazione di S. Amsler, P. Bonnard etc., Roma 1969, s. 507 i O. Baumgärtel, J. Behm, kardia etc., [w:] *Theological Dictionary of the New Testament III*, s. 605 n.

³ Zagadnienie jest bardzo ciekawe, bardzo ważne oraz bardzo złożone (również jeśli chodzi np. o duchowość chrześcijańską). Stąd, ażeby uniknąć nie służących niczemu dobremu uproszczeń, ograniczamy się właściwie do zasygnalizowania go.

o upodobnieniu się w Chrystusie jest obecna już u samego początku spisywania Nowego Testamentu⁴. W Liście do Filipian św. Paweł poleca: „To dążenie niech was ożywia, ono też było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2, 5). W ten sposób – tzn. wezwaniem do pełnego, bo paschalnego naśladowania Chrystusa – zostaje wprowadzony tak dobrze znany tekst Flp 2, 6–11: „On, istniejąc w postaci Bożej (...)” Można więc powiedzieć, że Flp 2, 6–11 przekazuje również i następujące przesłanie: wyjaśnia najgłębszą istotę podobieństwa do Tego, który jest doskonałym obrazem Ojca (np. Kol 1, 15). Ukazuje też, w jaki sposób jest możliwe to, co z czysto ludzkiego punktu widzenia wydaje się zasadniczo niemożliwe. Widać, że dzieło podobieństwa do Boga wiąże się w całej pełni na przykład z misterium paschalnym, że staje się ono czytelnym także zewnątrz, że zaczyna się ono w „sercu” (w biblijnym tego określenia znaczeniu), by następnie ogarnąć człowieka w całej jego istocie. Upodobnienie do Chrystusa czy do Ojca jest więc wpisane w dzieje zbawienia. Towarzyszy człowiekowi od samego początku. Posiada ono aspekt paschalny przejścia. Nie tylko nie ustanie ono też w nowym świecie, ale otrzyma tam swoje wypełnienie. Należy do domeny nowego stworzenia, stworzenia odnowionego, stworzenia, w którym dzieło aktu stwórczego otrzymuje zamierzoną pełnię. Przez Chrystusa w mocy Ducha Świętego pełnia tej przyszłości już kształtuje naszą doczesność.

Już choćby przypomniane powyżej teksty wystarczająco jasno pokazują, że słowo Boże Nowego Przymierza zna temat naśladowania Chrystusa czy też Ojca przez uczniów Zbawiciela⁵. Przesła-

⁴ W niniejszej pracy pragniemy skupić się na listach św. Pawła. Oczywiście temat naśladowania, bycia podobnym do Chrystusa czy to Ojca jest już obecny, jak to przekazują Ewangelie, w nauczaniu samego Pana Jezusa.

⁵ Szerzej na ten temat por. np. S. E. Fowl, *Imitation of Paul / of Christ*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*. Editors: Gerald F. Hawthorne, Ralph P. Martin. Associate Editor: Daniel G. Reid, Downers Grove-Leicester 1993, s. 429. Co do rozumienia naśladowania w myśli starożytnej, por. też W. Michaelis, *mimemai etc.*, [w:] *Theological Dictionary of the New Testament IV*, s. 659 n.

nie to towarzyszy więc chrześcijaństwu od samego początku (czy nawet w pełnym sensie je uprzedza, por. np. Rdz 1, 26 n.). Nie ma potrzeby udowadniania, że ta postawa stawania się podobnymi będzie zasadnicza, np. jeśli chodzi o chrześcijańskie rozumienie i wprowadzanie w czyn rozwoju duchowego człowieka. W ostatecznym rozrachunku będzie chodziło o samo zbawienie wieczne, o pełne i ostateczne urzeczywistnienie realizowanego już Bożego planu oraz osobiste w nim uczestniczenie.

Pismo św. mówi o naszym podobieństwie czy też o coraz pełniejszym stawaniu się podobnymi do Ojca oraz do Chrystusa. Nie trudno byłoby udowodnić, że jest to możliwe dzięki Duchowi Świętemu. To On np. upodabnia modlącego się ucznia do swego Mistrza (por. np. Rz 8, 15 i Ga 4, 4 n.). Bez Jego pomocy nie ma też uświęcenia, świętości (por. np. 1 Kor 6, 8-11). Znaczy to, że nie ma podobieństwa do Ojca czy do Chrystusa bez tej coraz głębszej przemiany, wzrostu człowieka, które zazwyczaj określa się mianem świętości. Bez Ducha Świętego jest niemożliwe stawanie się podobnymi do Ojca i do Chrystusa. Czy można mówić o naszym podobieństwie do Ducha?⁶ Zagadnienie przekracza ramy tej pracy. Chyba jednak należy udzielić odpowiedzi pozytywnej. Taką ideę mogą zawierać na przykład teksty Nowego Testamentu z określeniem pneumatikos, pneumatikoi, które można na przykład tłumaczyć jako „duchowi”, „pozostający (bardziej niż inni chrześcijanie) pod działaniem Ducha” (por. np. Ga 6, 1). Podobna myśl może także zawierać się w przesłaniu i zarazem rzeczywistości swoistego, bo zbawczego dla człowieka zwycięstwa nad ciałem (sarx), gdy to ostatnie jest rozumiane w znaczeniu człowieczeństwa zniewolonego przez grzech czy nawet prawie że utożsamiającego się z grzechem i przeciwstawnego, wrogiego Duchowi i tym samym temu wszystkiemu co Boże (por. Rz 8, 1 n.). Na to

⁶ Por. L. Bouyer, *Duch Święty Pocieszyciel. Duch Święty i życie łaski*, Kraków 2000, s. 335. Autor przypomina tam, że według św. Atanazego Duch jest obrazem Syna, tak jak Syn jest obrazem Ojca.

samo może wskazywać dzieło oraz sama rzeczywistość uświęcenia człowieka. Nowy Testament bardzo często określa chrześcijan mianem świętych itp. Są oni takimi i mogą zostać w ten sposób nazwani dzięki dziełu Ducha, dopiero wtedy, kiedy właśnie w Nim otrzymują udział w planie Ojca oraz w jego urzeczywistnieniu przez Syna. Boży Duch jest określany mianem Ducha Świętego. Dar i przemiana świętości nie oddzielają od tego Ducha, nie czynią niepodobnymi do Niego. Jest wręcz przeciwnie.

W przypomnianych powyżej Ef 5, 1; 1 Kor 11, 1 czy też 1 Tes 1, 6 określenie „naśladowca” i jemu podobne odpowiada greckiemu słowu *mimêtês*. Tłumaczenie „naśladowca” itp. sugeruje ideę „pójścia śladami kogoś”, „pójścia za kimś”. Rzeczywiście duchowość chrześcijańska – i to od samego początku – zna na przykład niesłuchanie ważny temat „pójścia za Chrystusem”, podążania Jego śladami (por. np. Mk 8, 34). Trzymając się tekstu greckiego Nowego Testamentu, czyli tekstu oryginalnego, mamy więc temat „stawania się podobnym” oraz temat „pójścia za (...)”. Język polski bardzo przybliżył do siebie te tematy (czy nawet może sugerować to samo znaczenie)⁷. Może jednak bogactwo Bożego przesłania, bogactwo udzielonych nam możliwości w jakiś sposób odzwierciedla się także i w ich rozróżnieniu, w ich uzupełnianiu się? W Ef 5, 1; 1 Kor 11, 1 oraz 1 Tes 1, 6 spotykamy greckie słowo *mimêtês*. Łacina zwykle odda je przez „imitator”⁸. Jeśli chodzi o język polski, to greckie *mimêtês* dało początek np. słowu „mimika”. Już choćby na tym przykładzie widać, iż interesujący nas termin z Ef 5, 1 mówi o upodobnieniu się, o podobieństwie do danego wzoru. I chodzi o podobieństwo widoczne, uchwytnie zew-

⁷ W innych językach rozróżnienie może być bardziej widoczne. Por. np. X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, przekład i opracowanie polskie bp Kazimierz Romaniuk, Poznań 1986, s. 416 oraz G. Turbesii, *Imitazione (e Sequela) di Cristo*, [w:] *Dizionario enciclopedico di spiritualità / 2*. A cura di Ermanno Ancilli e del Pontificio Istituto di Spiritualità del Teresianum, Roma 1992, s. 1267 n.

⁸ I tak np. *De imitatione Christi* zostanie przetłumaczone na polski jako *O naśladowaniu Chrystusa*.

nętrznie, dotyczące cech jak najbardziej osobistych. Według F. Zorell'a, w Nowym Testamencie *mimêtês* zawsze zawiera ideę poważnego, usilnego przyłożenia się, by iść za dobrym przykładem⁹. Ef 5, 1 mówi właśnie za pomocą określenia *mimêtês* o naszym odniesieniu do Ojca. „Estote ergo imitatores Dei (...)” – tak brzmi według Wulgaty stanowiący przedmiot naszego zainteresowania fragment Listu do Efezjan. Stawać się podobnymi do Chrystusa, stawać się podobnymi do Ojca: oto jedna z zasadniczych linii naszego życia, naszej duchowości, rozwoju, tak jak je wytycza natchnione słowo Boże Nowego Przymierza. Otrzymujemy tu przepiękną i jak najbardziej trafną definicję życia chrześcijanina, jego rozwoju, naszego wzrastania oraz celu, naszej duchowości.

My mamy naśladować Pana Jezusa Chrystusa, naszego Mistrza i Nauczyciela. Ten zaszczyt i obowiązek znajduje niejako swoje dopełnienie czy rozwinięcie w poleceniu Apostoła: „Stawajcie się więc podobnymi do Boga (...)” (Ef 5, 1)¹⁰. W wypadku naśladowania czy stawania się podobnymi do Chrystusa może zrodzić się np. pytanie: czy chodzi o naśladowanie, podobieństwo do Zbawiciela jedynie odnośnie do Jego człowieczeństwa? Co do przesłania z Ef 5, 1, to w sposób zupełnie jasny zawarte w nim orędzie prowadzi jeszcze dalej. Kierunek pozostaje ten sam, z całą pewnością wzorem nie jest jednak nawet najdoskonalsze człowieczeństwo (a byłoby to już niesłuchanie dużo). Wzorem jest tu sam Ojciec, Ten, którego doskonałym obrazem jest równy Mu co do Bóstwa (a więc i co do doskonałości) Syn, Ten, od którego pochodzi równy Mu co do Bóstwa (a więc i co do doskonałości) Duch Święty. Według przesłania i programu zawartego w Ef 5, 1 wzorem jest Ojciec w swoim bóstwie i w swoim boskim ojcostwie. Św.

⁹ *Lexicon Graecum Novi Testamenti*, editio tertia quae est editio altera. Iterum typis mandata. Appendice bibliographica adiecta, Parisiis 1961, kol. 845.

¹⁰ Jeśli chodzi o temat naśladowania Ojca, upodabniania się do Niego por. też Mt 5, 48; Łk 6, 36; 1 P 1, 14–17.

Paweł mówi o naszym stawaniu się podobnymi do Ojca. Jest to także dar łaski, którego ogromu nie potrafimy teraz nawet wystarczająco zrozumieć. Z drugiej strony, jeśli wolno tak powiedzieć, jest to także obowiązek, konieczność. Sama zaś pełnia podobieństwa do Ojca będzie udziałem zbawionych w wieczności zbawienia.

Droga do tej pełni w sposób konieczny prowadzi poprzez podjęcie daru upodabniania się do Ojca w naszym doczesnym „teraz”. Upodabnianie się do Ojca to rozwój dziecka. Apostoł nieraz mówi o naszym usynowieniu przez Ojca, o naszym udziale w Jego chwale (np. Rz 8, 14 n.). Dzieło to już zostało rozpoczęte. Nie otrzymało ono jednak jeszcze swojej pełnej realizacji. Warto w tym kontekście postawić choćby następujące pytania. W jakim stopniu w doczesności człowiek może stać się podobnym do Boga? Czy w ogóle możliwe jest pomyślnie zakończenie tego procesu? Jeśli tak, to na jakich warunkach. Najprawdopodobniej nawet nie domyślamy się, jak wielkim jest dzieło naszego upodobnienia do Ojca, nie potrafimy przewidzieć całej pełni jego urzeczywistnienia. Z całą pewnością pozostaje ono jednak możliwe i konieczne do urzeczywistnienia. Choćby dlatego, że przecież słowo Boże jednoznacznie do niego wzywa.

Ojciec, do którego mamy być coraz bardziej podobni

„Stawajcie się więc podobnymi do Boga jako dzieci umiłowane” (Ef 5, 1). Jako absolutny punkt odniesienia słowo Boże ukazuje tutaj Ojca. Łatwo sprawdzić, że Pismo św. bardzo często i bardzo dużo mówi nam o naszym Ojcu. W takim razie także bardzo konkretnie, dokładnie, więcej niż wystarczająco wytycza nam drogę naszego podobieństwa do Niego, rozwoju duchowego, zbawienia. Nie sposób wyczerpująco przedstawić obrazu Ojca z Nowego Testamentu. Oto więc przynajmniej kilka punktów. Będą one mówić także o tak bardzo ważnym naszym upodobnianiu się do Niego.

Miłość Ojca względem swoich dzieci uprzedza ich przyjście na świat, uprzedza nawet stworzenie samego świata, w którym mają się one upodabniać do Ojca (Ef 1, 4). Od samego początku istniejemy Jego mocą, miłością, jesteśmy złączeni z Jego Synem oraz z Jego Duchem. W ten sposób Ojciec wprowadza nas w misterium dobra oraz jego czynienia: „stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili” (Ef 2, 10). Od samego początku Ojciec chce pełni dobra dla swoich stworzeń – to znaczy ich zbawienia. Posuwa się daleko więcej, daje On udział nawet ludziom w wypełnianiu tego dzieła (Ef 1, 1; por. też Ef 3, 2. 7 n.). Udziela więc i w ten sposób daru podobieństwa do siebie. Obdarza swoje dzieci łaską i pokojem (Ef 1, 2; 6, 8. 23), wiarą (Ef 6, 23). Są to dobra, bez których nie mogłoby być podobieństwa do Ojca. W ten sposób w ostatecznym rozrachunku Ojciec otwiera przed nami wejście w zbawienie wieczne (por. np. Ef 2, 4 n.). To ostatnie zaś jest pełnią rozwoju człowieka aż po pełnię usynowienia przez Ojca: „(...) aż dojdziemy wszyscy razem (...) do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4, 13; por. Rz 8, 14–17). Otóż jeśli tym doskonałym wzorem jest Zbawiciel, to On sam w tym upodobnieniu prowadzi nas właśnie do Ojca. „On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol 1, 15).

W Chrystusie już teraz Ojciec napełnia chrześcijan „wszelkim błogosławieństwem duchowym” (Ef 1, 3). Czyli angażuje na naszą rzecz całą swoją wszechmoc, by w ten sposób obdarzyć pełnią życia, pełnią naszego rozwoju w wieczności (por. np. Rz 8, 11). Od zawsze i nieustannie darzy On swoim wyborem, czyli miłością: czego nie przekreśli nawet moc grzechu (por. Rz 7). Celem Ojca jest dobro człowieka, pełnia naszego rozwoju, czyli świętość lub inaczej mówiąc, dynamizm bycia razem z Nim. „(...) wybrał nas przez założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1, 4, por. np. 2, 10). Od początku Ojciec zabezpiecza naszą przyszłość. „Ukierunkowuje” człowieka na je-

go pełne dobro, którym jest On sam: „z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu” (Ef 1, 11-12). To ukierunkowanie można i trzeba widzieć także w wymiarze uświęcenia (por. np. Ef 1, 1: „świętych” oraz 1 Kor 1, 2: „do Kościoła Boga (...), do tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie, powołani do bycia świętymi”)¹¹. Ojciec jest święty. Świętość to możliwość bycia z Bogiem, czyli posiadania życia w całej pełni, w całym jego bogactwie, różnorodności, dynamizmie, w dialogu i spotkaniu bezinteresownej, doskonałej miłości. Słowo Boże oddaje niewyczerpane bogactwo tego misterium np. wtajemniczając nas w dzieło naszego usynowienia. Ojciec „z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa” (Ef 1, 5). Czy synowie mogą nie być podobni do Ojca? Usynowienie jest możliwe i rzeczywiście dokonuje się jedynie dzięki miłości i mocy Bożej. Inaczej nie byłoby ono możliwe, tak samo jak dla stworzeń jest niemożliwe istnieć bez Stwórcy. Dar usynowienia stanowi świadectwo miłości i zaangażowania ze strony Ojca. Obdarzenie nas miejscem i godnością synowską zbiega się z rozwojem człowieka, który nie zawsze jest łatwy, nie zawsze przebiega bez przeszkód. I tak dzieło upodobnienia nas, usynowienia, uświęcenia, czynienia nieskalanymi, czyli doskonałymi wiąże się z Ojcowskim przebaczeniem (Ef 1, 7). Na drodze naszego rozwoju Ojciec szczerze udziela też innych swoich darów, np. mądrości czy zrozumienia (Ef 1, 8). Dzieło Ojca posiada również i następujący rys charakterystyczny. Otóż mamy tu także do czynienia z ogromnym szacunkiem z Jego strony. On, Bóg, nie traktuje człowieka, stworzenia i grzesznika, „instrumentalnie”. Nie zniewala, nie sprowadza do roli automatu czy pionka. Cierpliwie, po ojcowsku wtajemnicza w swoje plany, pomaga je zrozumieć i nawet przyjąć udział w ich wypełnianiu. A przecież właś-

¹¹ Na temat świętości jako wyrazu woli Boga i Jego zamiaru względem człowieka por. np. C. A. Bernard, *Teologia spirituale*, Cinisello Balsamo 1987, s. 35.

nie także na tym polega to, co określa się mianem ojcostwa duchowego. Ojciec wtajemnicza nas w swoje zamiary: „oznajmił nam tajemnicę (gr. *mystêrion*) swej woli” (Ef 1, 9). Tą tajemnicą (gr. *mystêrion*) objawioną bynajmniej nie obcym, ale swoim najbliższym jest dzieło zbawienia w jego całości i nieskończonym bogactwie (por. Ef 3, 1n). Ojciec powołując do życia i usynawiając stworzonych i na dodatek grzesznych ludzi, jednoczy ich nie na przykład w jakąś bezwonną masę, ale w swoją własną rodzinę (por. np. Ef 2, 19). Ojciec kocha każde swe dziecko i przejawia to w bardzo konkretny sposób. Miłość ta jest mocniejsza od naszych niedoskonałości, od popełnionych przez nas grzechów, od samej śmierci. Jest ona taka, że nie ograniczają jej nawet przestrzeń i czas, przemijanie, grzech, śmierć duchowa czy fizyczna (por. Rz 8, 31 n.). Stąd słowo Boże może mówić o jej ostatecznych, czyli także przyszlých owocach nawet za pomocą czasu przeszłego:

„A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni! Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga” (Ef 2, 4-8).

„Bóg nam przebaczył w Chrystusie” (Ef 4, 32). Znowu mamy tutaj do czynienia z darem miłości, łaską (*charis*, por. np. Ef 2, 7-8) ze strony Ojca¹², który pragnie naszego upodobnienia się do Niego (por. np. Ef 4, 32; Łk 6, 36). Nie jest Mu obojętne to, na kogo wyrastają ludzie, Jego „umiłowane dzieci” (Ef 5, 1). Jest On pełen troski o nas i daje temu wyraz również np. ostrzegając (por. np. Ef

¹² Przebaczenie jest darem łaski, i to darem radosnym. W grece (czyli w języku, w którym został spisany Nowy Testament) takie określenia, jak np. łaska - *charis*, dar - *charisma* oraz radość - *chara* należą do tej samej rodziny słów.

5, 6). Ojciec jest obecny w życiu swoich dzieci, stale troszczy się o nie (Ef 4, 6) angażując na naszą rzecz swoją wszechmoc: „Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków. Amen” (Ef 3, 20–21). Udziela nam, dzieli się z nami nawet swoim Synem i swoim Duchem (Ga 4, 4 n.). Ojciec jest z nami i działa w nas, grzesznych stworzeniach. I zupełnie się to nie kłóci z Jego wielkością, świętością, wszechmocą, transcendencją. Jego miłość ma charakter powszechny, nie wyklucza nikogo, nie odrzuca. „Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście powołani w jednej nadziei waszego powołania” (Ef 4, 4). „Zostaliście powołani” – w Nowym Testamencie ta niezbyt lubiana przez język polski strona bierna bardzo często „ukrywa” Ojca¹³, do którego mamy stawać się podobnymi, oraz Jego działanie na naszą rzecz. Mówiąc do nas w taki właśnie sposób przez Pismo św., jakby chciał On na przykład postawić akcent na obdarowanym, a nie na sobie samym. Również i tutaj mamy wzór do naśladowania

To Ojciec powołał, przywrócił nadzieję. Czy można żyć nie mając nadziei? Ojciec, to ten, który daje życie, działa na wieloraki sposób, przebacza, wskrzesza, cierpliwie znosi, okazuje swoją moc poprzez działanie dla dobra innych. Również w ten sposób od samego początku Ojciec zarysowuje drogę wzrostu swych stworzeń, swoich przybranych, umiłowanych córek i synów. Od samego początku Ojciec stwarza „według” siebie: „i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4, 24). Ojciec od samego początku chciał, żebyśmy byli jak najbardziej podobni do Niego: „rzekł Bóg: uczynimy człowieka według obrazu Naszego” (Rdz 1, 26 wg LXX). Na zawsze pozostaje On wierny temu swojemu zamiarowi:

¹³ W teologii mówi się tu o *passivum divinum*, o *Bożej stronie biernej*. Szerzej na ten temat por. np. F.-X. Durrwell, *Il Padre*, s. 55.

również udzielając nam pomocy w jego urzeczywistnieniu, angażując się całkowicie w to dzieło.

Ojciec pomaga stać się podobnymi do siebie

Ojciec obdarza darem życia również w znaczeniu ustawicznego podtrzymywania go oraz prowadzenia do pełni. Ojciec już nas obdarzył swoimi darami, dzięki którym możliwe jest coraz pełniejsze upodobnianie się do Niego tych, którzy są Jego umiłowanymi dziećmi (Ef 5, 1). I tak List do Efezjan mówi o darze wyboru – powołania jeszcze przed założeniem świata (Ef 1, 4). Na samym początku tego samego listu jego adresaci zostają określani mianem świętych oraz wiernych (Ef 1, 1). Określenia te obrazują, w jaki sposób Boży wybór sprzed aktu stwórczego ogarnia stworzenie i je kształtuje. Zaświadczają o wypełniającym się planie, o podjętym darze przemiany, przywrócenia życia, który daje przystęp do Ojca w randze usynowionych stworzeń (Ef 1, 4–5). Stajemy tu wobec nieprzebranego daru łaski oraz zadania do wypełnienia.

Dar uświęcenia i bycia wiernymi pozostaje w ścisłym związku z łaską przebaczenia (por. np. Ef 1, 7). Jeszcze inaczej mówiąc, chodzi o udzielanie życia także w znaczeniu przywracania go. Pierwszy rys podobieństwa do Ojca polega właśnie na tym, że dziecko istnieje, żyje. Ojciec to ten, który sam będąc pełnią życia, obdarza życiem (por. np. Rz 4, 17). Jeśli potrzeba, to czyni to także przebacząc, wskrzeszając właśnie przebaczeniem (np. Ef 2, 1–5). Jest taki sposób życia, który nie jest prawdziwym życiem i prowadzi do śmierci: i to nawet w wymiarze wieczności (np. Ef 2, 3, por. 2, 12; por. Rz 5, 10). Ojciec upodabnia do siebie swoje umiłowane dzieci także przebacząc, uświęcając, prowadząc drogą zbawczej, dostrzegalnej także zewnętrznie przemiany życia na lepsze. W pewien właściwy planom Ojca sposób przemiana ta przekracza granice naszego ziemskiego dziś (Ef 2, 6), stanowi rzeczywisty udział w zbawieniu wiecznym (Ef 2, 8). Ze strony człowieka przyjęcie

upodabniającej do Ojca łaski przemiany owocuje w całokształcie postępowania danej osoby: innej możliwości nie ma¹⁴.

Jesteśmy umiłowanymi w Umiłowanym (np. Ef 1, 6 i 5, 1). Ojciec upodabnia nas do siebie przez Syna w Duchu Świętym (np. Ef 2, 14–22). Dzieło to wyraża się także w darze łaski i pokoju (Ef 1, 2). Innym jego przejawem jest szczodrobliwie wtajemniczenie dzieci Bożych w rozumienie będącej ich udziałem rzeczywistości (Ef 1, 8), w ludzki udział w misterium zbawienia (Ef 1, 9. 11). W ten sposób ich biorące początek od Boga życie jest coraz pełniej synowskim i ufnym w Synu oraz ukierunkowanym na Ojca (Ef 1, 12). Ich udziałem jest wypełnienie obietnicy trwałej obecności i działania Tego, który jest gwarantem upodabniania się do Ojca oraz przyszłego posiadania pełni tego daru (Ef 1, 13–14; por. Ga 4, 4 n.; 5, 13–25; Rz 8, 14–17).

Otrzymaliśmy już bardzo dużo. Otrzymaliśmy początek, program do wypełnienia i wszystko, co konieczne do zrealizowania go. Program ten oraz jego wypełnienie można określić mianem stawania się podobnymi do Ojca. Mamy stan „od zawsze” zaplanowany przez Ojca. Mamy także stan, do jakiego ludzie doprowadzają przez swoje grzechy. Mamy również nowy stan rzeczy, wynikający z przyjęcia zbawienia, stan aktualny, otwarty w doczesności i na dalszy rozwój oraz swoją pełnię w wieczności zabawienia.

Człowiek i jego odpowiedź stawania się coraz bardziej podobnym do Ojca

Upodabnianie się do Ojca utożsamia się z budowaniem Jego rodziny (Ef 2, 11 n.)¹⁵. Dzieła tego Ojciec dokonuje przez swojego

¹⁴ Por. M.-A. Chevallier, *Souffle de Dieu. Le Saint-Esprit dans le Nouveau Testament*. Volum II. *L'apôtre Paul – Les écrits johanniques. L'héritage paulinien – Réflexions finales*, Paris 1990, s. 381 n.

¹⁵ Por. np. J. Kudasiewicz, *Odkrywanie Ducha Świętego. Medytacje biblijne*, Kielce 1998, s. 140, gdzie Autor w następujący sposób komentuje Łk 6, 35–36:

Syna, przez Chrystusa. Dzieła tego Ojciec dokonuje w Duchu Świętym, Duchu swoim i swego Syna, który jest mocą naszego usynowienia przez Ojca w Chrystusie, czyli naszego upodobnienia do Ojca, naszej odpowiedzi udzielonej Ojcu (por. np. Ga 4, 4 n.). Nasze upodobnienie do Ojca nie byłoby możliwe bez Bożej pomocy. Pomoc ta jest skuteczna również w ten sposób, że nie zniewala ona człowieka, nie wyręcza go w znaczeniu ubezакtyw-nienia. Wsparci Bożą łaską ludzie (por. np. Rz 8, 28), jakkolwiek wydawałoby się niemożliwym czy trudnym do zrozumienia, rzeczywiście aktywnie uczestniczą (i muszą aktywnie uczestniczyć) w wypełnianiu dzieła zbawienia, które przecież jest i pozostanie na zawsze darem Bożej miłości i łaski. Stając się podobnymi do Ojca, uczestniczymy np. w Jego dziele gromadzenia Jego rodziny (por. Ef 2, 19; Ef 3, 6). To znaczy przez wiarę i przemianę nawrócenia oraz nowe - odnowione życie otrzymujemy udział, i to nie tylko na rzecz siebie samych, w dziele porównywalnym do pełni aktu stwórczego, w dziele nowego stworzenia (Ef 5, 8-9. 11; por. 2 Kor 4, 6).

Już znajdujące się na samym początku Listu do Efezjan określenia „wierni” i „święci” (Ef 1, 1) zarysowują drogę naszego upodobniania się do Ojca. To On jest świętym i wiernym (np. 1 Kor 1, 9; 1 Kor 10, 13; 1 Tes 5, 24 oraz Kpł 11, 44; 19, 2; 20, 7). Świętość Boga jest inspiracją i źródłem dla świętości człowieka¹⁶. To samo trzeba powiedzieć o wierności. Jedno i drugie określenie wskazuje na postawę życia i postępowania wyrażającą otwartość na Bo-

„Ludzie nazywani są tu synami Najwyższego. Podobne określenia spotyka się w innych pismach Nowego Testamentu (Mt 5, 9. 45; Łk 20, 36; Rz 8, 14. 19; Ga 3, 26; 1 J 3, 1). Zawsze w tekstach tych mowa jest o „synach”, a więc chodzi o liczbę mnogą; synowie ci to pewna grupa, a nie jeden konkretny człowiek. Ludzie nazwani „synami” posiadają pewne kwalifikacje i postawy, które czynią ich w jakiś sposób podobnymi do Boga, np. są miłośnikami, czynią pokój”

¹⁶ Szerzej na ten temat por. D. Mongillo, *La vocazione universale alla santità Riflessioni alla luce della dottrina sull'ultimo fine. Compendio di teologia spirituale in onore di Jordan Aumann, O.P.*, a cura di Emeterico G. de Cea, Roma 1992, s. 175.

ga, swego rodzaju wychodzenie naprzeciw Temu, który przyzywa. Ojciec wzywa – powołuje (Ef 4, 1). Z naszej strony chodzi tu o postawę nadziei na wypełnienie obietnic Ojca (Ef 1, 17-18), a tym samym i postawę otwarcia na przemieniającą zbawczą łaskę. Słowo Boże precyzuje, że chodzi tutaj na przykład o pokorę, cichość, wzajemne znoszenie siebie w miłości, zachowywanie jedności poprzez więź, jaką stanowi pokój (Ef 4, 2-3). W ten sposób w miłości wnosimy nasz wkład w budowanie siebie samych (Ef 4, 16) i życie całej rodziny Bożej (por. Ef 2, 19 i Ga 6, 10), we wzrastanie, w upodabnianie się wszystkich w Chrystusie do Ojca (Ef 4, 15). Przejawia się to także w stawaniu się dojrzałszymi i mocniejszymi wewnątrz, roztroprnymi, mądrymi (Ef 4, 14).

Życie umiłowanych dzieci Ojca jest uczestnictwem w życiu samego Ojca. Oznacza to ciągły wzrost, a także na przykład ustawiczną czujność, by nie stracić tego, co już się posiada, aby coraz pełniej podjąć otrzymany już dar (Ef 4, 17-18). Do uczestniczenia w życiu Ojca odnosi się także następujące ciekawe stwierdzenie: „Wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa” (Ef 4, 20) oraz: „zostaliście pouczeni w Nim” (Ef 4, 21)¹⁷. Przez Ewangelię Syna mówi do nas, uczy nas sam Ojciec. Dobra Nowina, która przynosi zbawienie, jest Ewangelią Bożą, to znaczy Ojca (por. Rz 1, 16). Tę naukę, przesłanie, jakie Jednorodzony, umiłowany Syn (por. Ef 1, 6) przekazuje dzieciom umiłowanym (por. Ef 5, 1), w ogólnym zarysie można ująć również następująco: „co się tyczy poprzedniego sposobu życia – trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4, 22-24). Oto przynajmniej kilka przykładów wyjaśniających, na czym polega stawanie się podobnymi do Ojca w aspekcie przemiany życia, stawania się w mocy Ojca i Syna, i Ducha nowym

¹⁷ U św. Pawła „naśladować Chrystusa” może znaczyć tyle samo, co być Jego uczniem. Por. J 6, 45 oraz *Katechizm Kościoła Katolickiego* 1968.

człowiekiem, odnowionym stworzeniem, uczestnikiem nie tylko daru stwórczego, ale i jego dopełnienia w darze paschalnym teraz i w wieczności zbawienia. Kłamstwo nie może zajmować miejsca prawdy (Ef 4, 25) – Ojciec jest prawdomówny (por. np. Rz 3, 4). W życiu dzieci Bożych nie może być miejsca na gniew (Ef 4, 26) – Ojciec jest przecież bogaty w przebaczenie, w miłosierdzie (por. np. Ef 2, 4; 4, 32). „Kto dotąd kradł, niech już przestanie kraść, lecz raczej niech pracuje uczciwie własnymi rękami, by miał z czego udzielać potrzebującemu” (Ef 4, 28) – Ojciec udziela potrzebującym, karmi wszystkich, w swojej dobroci daje życie i je podtrzymuje (np. Ef 3, 14 n.). I czynem i słowem, czyli całym swym postępowaniem umiłowane dzieci Ojca mają przyczyniać się do budowania, do wzrostu drugiego człowieka (Ef 4, 29). Nowe życie chrześcijan List do Efezjan charakteryzuje również w następujący sposób: „O nierządzie zaś i wszelkiej nieczystości albo chciwości niechaj nawet mowy nie będzie wśród was, jak przystoi świętym, ani o tym, co haniebne, ani o niedorzecznym gadaniu lub nieprzyzwoitych żartach, bo to wszystko jest niestosowne” (Ef 5, 3–4). W życiu dzieci Bożych nie może być miejsca na zgorzknienie, gniew, znieważanie, na jakiegokolwiek przejawy złości (Ef 4, 31). Ma to być życie w trzeźwości i czystości (Ef 5, 18). Jest ono oparte, karmione przez modlitwę: „(...) przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach. Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa!” (Ef 5, 19 n.). List do Efezjan wprost mówi o relacjach mąż – żona jako mających się kształtować na wzór miłości Chrystusowej (Ef 5, 22n). Jezus zaś ukazuje nam przecież Ojca (np. Kol 1, 15)¹⁸. Również relacje rodzice – dzieci czy nawet (!) niewolnicy – ich pa-

¹⁸ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2335: „Każda z dwu płci z taką samą godnością, chociaż w różny sposób, jest obrazem mocy i czulej miłości Boga. Jedność męczyzny i kobiety w małżeństwie jest sposobem naśladowania w ciele wspańałości i płodności Stwórcy (...)”

nowie (Ef 5, 22 n.)¹⁹ są wpisane w misterium naszego stawiania się podobnymi do Ojca. „Bacźcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy” (Ef 5, 15) – Ojciec jest mądry, jest źródłem prawdziwej mądrości i daje też dzieciom wszystko, co potrzebne, żeby dojść do tej pełni rozwoju, do mądrości prowadzącej do pełni życia (por. np. 1 Kor 1, 17 n.; por. też np. Ef 5, 17: „Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana”).

Życie chrześcijanina musi być bardzo konkretną odpowiedzią na łaskę, bardzo konkretnym podjęciem łaski. „Łaska objawia się w posłuszeństwie”²⁰. W Liście do Efezjan znajdziemy wiele bardzo jasnych, rzeczowych wskazań, które odnosząc się do codziennego życia chrześcijanina jako wpisanego w bezcenny dar czasu zbawienia (por. 2 Kor 6, 1-2), dar, którego nie wolno zaprzepaścić. Mamy teksty mówiące o przyjęciu i uczestniczeniu w działaniu Ojca i Syna, i Ducha²¹. Jak pokazuje np. Ef 4, 1-6, działanie to dosięga nas przez chrzest i wiarę, czyli przez podjęcie i ustawiczne podejmowanie uprzedzającego nas Bożego daru. Dokładniej mówiąc, łaska i obecność Boża dosięga nas ze wszystkich stron: i od strony naszej ludzkiej codzienności, i doczesności życia oraz postępowania, jak i od strony nadprzyrodzoności samego Boga. Tę ostatnią można określić na przykład mianem sakramentalnej. W każdym razie i ona składa się na nasze codzienne „teraz” Inaczej mówiąc: ze wszystkich stron jest nam umożliwiane coraz pełniejsze upodobnianie się do Ojca.

¹⁹ Por. np. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1884: „Bóg nie chciał zatrzymać dla samego siebie sprawowania wszelkich (...) władz. Każdemu stworzeniu powierza zadania, które jest ono zdolne wypełniać stosownie do zdolności swojej natury. Ten sposób rządzenia powinien być naśladowany w życiu społecznym. Postępowanie Boga w rządzeniu światem, świadczące o ogromnym szacunku dla wolności ludzkiej, powinno być natchnieniem dla mądrości tych, którzy rządzą wspólnotami ludzkimi”.

²⁰ M.-A. Chevallier, *Souffle de Dieu*, s. 393.

²¹ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1694.

Dar i obowiązek coraz pełniejszego podobieństwa do Ojca

Nasze upodobnianie się do Ojca jest możliwe, co więcej - już się ono dokonuje. Jest to bardzo ważny punkt Bożego przesłania o darach, których z nieskończoną szczodrobliwością udziela nam Ojciec przez Syna w Duchu Świętym. Trzeba tu widzieć określoną kontynuację Bożego dzieła, również w znaczeniu pokonywania przeszkód, może nawet jakiegoś „rozpoczęcia od nowa”, nowego stworzenia (por. np. 2 Kor 5, 17).

Ojciec udziela nam daru podobieństwa do siebie przez Syna. Przez Niego też dar ten podejmujemy. Przez Niego staje się on rzeczywiście naszym udziałem. W swoim Umiłowanym Ojciec „wybrał nas przed założeniem świata”, zanim zaczęliśmy istnieć, „abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1, 4). Powodowany miłością „przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów” (Ef 1, 5). W Umiłowanym już obdarzył łaską nas, swoich umiłowanych (Ef 1, 6). Już teraz w ten sposób mamy udział w odkupieniu „przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski” (Ef 1, 7). Ojciec jest szczodry w udzielaniu nam swoich darów (Ef 1, 8). Włączył On nas w swoje dzieło na sposób ojcowski (ze swej strony) i synowski (z naszej strony). To znaczy, że nie jesteśmy dla Niego jakimiś bezwolnymi pionkami, którymi na przykład manewruje się. Obdarzył nas godnością swoich synów, swoich umiłowanych także w wymiarze współpracy (por. np. 1 Kor 3, 9). Wszedł z nami w zbawczy dialog i nawet oznajmił nam „tajemnicę swej woli według swego postanowienia” (Ef 1, 9). Ojciec, który żyje i jest źródłem życia, jednoczy w Chrystusie, gromadzi w swoją rodzinę tych, którzy będąc Jego dziećmi stali się Jego wrogami, którzy umarli. Kiedy ludzkość znalazła się w tej sytuacji niepodobieństwa do swego Ojca, niepodobieństwa mogącego stać się wiecznym oraz radykalnym, udzielił On nam na nowo przystępu do siebie (por. np. Ef 2,

18 i kontekst)²². Otóż Ojciec daje nam również i aktywny udział w tym swoim dziele, ukierunkowuje nasze życie na siebie samego: „W Nim [tzn. w Chrystusie] dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli, po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu” (Ef 1, 11-12).

Ojciec udziela nam daru podobieństwa do siebie przez Ducha Świętego. Przez Niego też dar ten podejmujemy. Przez Niego staje się on rzeczywiście naszym udziałem. Ojciec obdarza darem Ducha Świętego (Ef 1, 13). Ten Duch „jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni” w całej pełni własnością Ojca (Ef 1, 14), uczyni doskonale podobnymi do Niego według tej pełni, która jest Jego odwiecznym darem przeznaczonym dla zbawionych. Wtedy człowiek będzie w pełni wolny, w pełni będziemy sobą. Ojciec przez Syna w Duchu Świętym ukierunkowuje nas na siebie, na pełnię usynowienia i dziedziczenia, bycia dziećmi umiłowanymi całkowicie upodobnionymi do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym. W ten sposób spełniają się słowa: „(...) byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących - na podstawie działania Jego potęgi i siły” (Ef 1, 18-19). Ojciec już objawił - zaangażował na naszą rzecz swoją potęgę i siłę w nieustannie obejmującym i przenikającym nas misterium zmartwychwstania, tam gdzie na Boży sposób zbiega się i ogarnia stworzenie Jego miłość. Jest to dzieło udzielania wskrzeszania, udzielania pełni życia oraz usynowienia, czyli zbawienia, dzieło Ojca przez Syna w Duchu Świętym. W mocy Ducha (por. Rz 1, 4) Ojciec wskrzesił Chrystusa „z martwych i posadził po swojej prawicy” (Ef 1, 20). Wskrzeszenie jest także darem, w mierze uznanej

²² „(...) mamy przystęp do Ojca” - również i to wyrażenie należy rozumieć jako wyraz Bożego zbawczego dynamizmu i nowego życia w nas (por. R. Penna, *Essere cristiani secondo Paolo*, Casale Monferrato 1979, s. 106).

w Bożych planach za właściwą, już udzielonym umiłowanym dzieciom, dzieciom przywróconym do życia i prowadzonym do jego pełni (por. Ef 2, 1)²³:

„I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew (...). A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. (...) Razem też wskrzesił i razem posadził na wyznach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę (...)” (Ef 2, 3-8; por. 2, 12-13).

Dar przywrócenia życia staje się udziałem człowieka także w wymiarze każdego zmartwychwstania moralnego. Także ono jest wpisane w misterium upodobnienia do Ojca. Nasze upodabnianie się do Ojca już się zaczęło. I już obecnie musi ono być coraz bardziej widoczne w naszym doczesnym „teraz”. Od samego początku Ojciec, który jest dobry dla wszystkich, „chce wyrazić się w nas”. Jakby chciał wpisywać się coraz doskonalej w człowieka stworzonego przeciw na Jego obraz i mającego się do Niego jak najbardziej upodobnić, i w którym to człowieku przeciw już i obecnie zamieszkuje (por. 2 Kor 6, 16)²⁴. To podobieństwo wyraża się w pełnieniu dobra. „Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili” (Ef 2, 10). Ojciec ma moc sprawić, by dar upodabniania się do Niego w chcianej przez Niego mierze

²³ Np. 1 Kor 15, 42 n. odnosi do zmartwychwstania zbawionych oraz jego skutków takie pojęcia, jak nieprzemijalność - niezniszczalność, moc i chwała. Choćby na podstawie konkordancji Nowego Testamentu łatwo wykazać, że w swojej pełni są to cechy Boże.

²⁴ O ile temu zamieszkiwaniu na przeszkodzie nie stanie grzech. Ojciec, wszechmocny i miłosierny, potrafi jednak i z tym sobie poradzić i ponownie zamieszkać w grzeszniku, który podejmuje łaskę przebaczenia i przemiany życia na lepsze.

stał się także owocem naszego życia: „według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka” (Ef 3, 16). O mocy i skutkach działania Ojca, który daje nam upodabniać się do siebie, oraz o konieczności naszego bardzo poważnego zaangażowania się po stronie Ojca mówi również następujący fragment Listu do Efezjan: „Obleczcie pełną zbroję Bożą (dosł.: zbroję Boga), byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. (...) weźcie na siebie pełną zbroję Bożą (dosł.: zbroję Boga), abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczywszy wszystko. (...) Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże (dosł.: słowo Boga)” (Ef 6, 11. 13. 17). Ojciec jest Tym, „który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy” (Ef 3, 20), Tym, „który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4, 6).

Człowiek, stworzenie i grzesznik, ma stawać się podobnym do Ojca, swojego Najświętszego Boga. To dzieło, które może wydać się niemożliwe do zrealizowania czy przynajmniej zbyt ambitne, utożsamia się z innym przejawem Bożej wszechmocy i miłości, z doprowadzeniem do pełni dzieła zbawienia. Powołanie i możliwość stawania się coraz bardziej podobnym do Ojca jest w całym tego słowa znaczeniu darem łaski. Jednocześnie jest, choć określenie nie najlepiej oddaje tę rzeczywistość, koniecznością²⁵. Nie ma przecież dla nas ludzi innej drogi wzrastania ku zamierzonej dla nas pełni, która jest zbawieniem. Coraz pełniejsze stawanie się podobnym do Ojca musi przybrać bardzo konkretny kształt w postawie życia, w postępowaniu, również w tym zupełnie codziennym, w odniesieniu do każdego spotkanego człowie-

²⁵ Por. C. Thomassen, *Naśladować, naśladowanie*, [w:] *Praktyczny słownik biblijny*, opracowanie zbiorowe katolickich i protestanckich teologów pod redakcją Antona Grabnera-Haidera, przekład i opracowanie T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1995, s. 790 n.

ka (por. np. Ga 6, 10)²⁶. Stawanie się podobnym do Ojca to kroczenie w Duchu Świętym, w Duchu Ojca (por. Ga 4, 4 n.), przynoszenie w Nim, to znaczy Jego mocą owocu (por. np. Ga 5, 13–25). Jest to kroczenie drogą miłości i to miłości na miarę Syna Umiłowanego, naśladowaniem miłości i tym samym w wielorakim znaczeniu liturgią, służbą Bożą, wielbiącą ofiarą życia, uczestnictwem w przyjętej przez Ojca miłości i ofierze Umiłowanego²⁷. Stwierdziwszy: „Stawajcie się więc podobnymi do Boga jako dzieci umiłowani” (Ef 5, 1) – słowo Boże natychmiast dodaje: „i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (Ef 5, 2)²⁸. Stawanie się podobnym do Boga to upodabnianie się przez miłość do Miłości – i to bez względu na cenę²⁹. To wezwanie miłości jest skierowane do dzieci umiłowanych, a Ojciec przecież kocha każdego. Podjęcie go jest znakiem miłości, wyrazem coraz pełniejszego rozumienia i przyjęcia swego miejsca i roli w dziejach zbawienia, w życiu swoim i innych ludzi właśnie jako umiłowanych dzieci Ojca. Stajemy tutaj wobec chcianej przez kochającego nas Ojca konieczności rozwoju w wymiarze radykalnej i jednocześnie codziennej i przenikającej nawet najbardziej prozaiczne elementy naszego życia przemiany: metanoi, odnowienia wewnętrznego, zmartwychwstania (...). Powyżej zostały przytoczone przynajmniej niektóre teksty Pisma św., które bardzo konkretnie o tym

²⁶ W. Barcały (*List do Efezjan*, Warszawa 1981, s. 129) w następujący sposób parafrazuje Ef 5, 1: „gdybyście mieli się uczyć, jak zostać mówcą, musielibyście naśladować mistrzów oracji. Ponieważ uczycie się, jak żyć, musicie naśladować Pana wszelkiego dobrego życia”

²⁷ Por. *Les évêques de France, Catéchisme pour les adultes*. L'Alliance de Dieu avec les hommes, Paris 1991, s. 163.

²⁸ Por. H. U. von Balthasar, *Luce della parola. Commento alle letture festive*, Casale Monferrato 1990, s. 224.

²⁹ Por. S. Cipriani, *L'esperienza spirituale negli scritti di tradizione paolina*, [w:] *Storia della spiritualità. 2. La spiritualità del Nuovo Testamento*, a cura di Giuseppe Barbaglio, Bologna 1988, s. 267.

mówią³⁰. Byliśmy nieprzyjaciółmi Ojca (Rz 5, 10). Teraz staliśmy się dziećmi – i to umiłowanymi. To znaczy, że całe nasze życie doczesne ucznia i wyznawcy Chrystusa, umiłowanego dziecka Ojca ma polegać na coraz pełniejszym stawaniu się podobnym do Ojca: aż po pełne upodobnienie się do Boga w zjednoczeniu z Nim w wieczności zbawienia (por. np. Rz 8, 14–17). Postępowanie w miłości, czyli coraz pełniejsze stawanie się podobnymi do Ojca, świadczy o wejściu do domu Ojca, o coraz pełniejszej przynależności do Jego wspólnoty, domu, rodziny (por. Ef 2, 19)³¹. „(...) kiedy Boga nazywamy Ojcem, musimy też postępować jak synowie Boży, aby tak, jak chcemy mieć Boga za Ojca, On także miał upodobanie w nas. Bądźmy jak świątynie Boga, żeby było wiadome, że Bóg w nas mieszka”³². Nasze podobieństwo do Ojca musi być widoczne. Chodzi o coraz pełniejszą przemianę serca człowieka, przemianę ogarniającą Bożym dynamizmem całe życie, całą naszą istotę³³.

* * *

³⁰ Komentując Ef 4, 30–5, 2 P. Jounel pisze: „Św. Paweł wzywa nas do praktykowania cnót ludzkich, ponieważ nosimy znamię Ducha, ponieważ musimy naśladować Boga i żyć w miłości jak Chrystus (...). Nikt nie jest bardziej człowiekiem niż chrześcijanin żyjący z Ojca, z Syna i z Ducha” (*Missel du dimanche présenté par Pierre Jounel. Texte liturgique officiel*, Paris 1980, s. 795).

³¹ Por. P. J. Kobelski, *The Letter to the Ephesians*, [w:] *The New Jerome Biblical Commentary*. Edited by Raymond E. Brown, S. S. Joseph A. Fitzmyer, S. J. Roland E. Murphy, O. CARM., London 1992, s. 889.

³² Św. Cyprian, *O modlitwie Pańskiej* 11 (cyt. za M.-A. Vannier, *Bóg Ojciec. Tajemnica miłości. Ojcowie Kościoła o Bogu Ojcu*, wydanie polskie przygotowali ks. Marek Starowiejski i ks. Józef Naumowicz, Warszawa 1999, s. 120).

³³ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2842: „Zachowanie przykazania Pana nie może polegać tylko na zewnętrznym (...) naśladowaniu Bożego wzoru. Chodzi o żywe i pochodzące «z głębi serca» uczestniczenie w świętości, miłosierdziu i miłości naszego Boga (...)”

„Stawajcie się więc podobnymi do Boga jako dzieci umiłowane i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (Ef 5, 1 n.). Ojciec przez Syna w Duchu Świętym ukazuje nam cel swego zbawczego zamiaru oraz naszego życia. Daje nam poznać drogę osiągnięcia go. Zaświadcza, że jest to możliwe, że już się dokonuje. „Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim – zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, że – co się tyczy poprzedniego sposobu życia – trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4, 21–24). Stawanie się podobnym do Ojca to podejmowanie dzieła zbawienia. Bycie coraz to bardziej podobnym do Ojca w przeciągu całego naszego życia doczesnego jest konieczne, żeby być do Niego podobnym w wieczności. Jest oczywiste, iż dzieło to przekracza siły człowieka. Przecież jednak dokonuje się ono: dzięki Bożej pomocy. Tak jak w wypadku naśladowania Syna, tak samo jeśli chodzi o stawanie się podobnymi do Ojca, mamy do czynienia z apelem, wezwaniem, powołaniem skierowanym do każdego człowieka³⁴. Bóg przecież pragnie zbawienia, czyli pełni życia i rozwoju dla wszystkich ludzi³⁵, pełni podobieństwa do siebie każdego człowieka. Takim jest Boże przesłanie powierzone chrześcijaninowi i skierowane do każdego człowieka. Taką jest możliwość, którą w Bożej wszechmocy i miłości oraz na właściwe sobie sposoby Ojciec hojnie ofiarowuje w darze przez Syna w Duchu Świętym każdemu człowiekowi³⁶. Próbowaliśmy przynajmniej w zarysie podjąć to misterium. A jest ono niewy-

³⁴ Por. J. Kudasiewicz, *Naśladowanie Chrystusa*, [w:] *Słownik teologiczny*, pod redakcją ks. Andrzeja Zuberbiera, wydanie II rozszerzone, Katowice 1998, s. 326.

³⁵ Por. S. Dianich, *Chiesa in missione. Per una ecclesiologia dinamica*, Cinisello Balsamo 1985, s. 239.

³⁶ Por. J.-R. Bouchet, *Si tu cherches Dieu. Préface de A.-M. Carré de l'Académie française*, Paris 1987, s. 91.

czerpane na miarę samego Boga. Nie sposób powiedzieć wszystkiego o Bogu, np. o Jego cechach, darach, zamiarach... Można to zrobić tylko w stosunkowo niewielkiej mierze. Również łaska i zadanie, dar podobieństwa już udzielony i ciągle udzielany, dar, który w sobie samym zakłada nasz współdział, wpisuje się w tę samą Bożą nieograniczoną ekonomię dawania życia, przywracania go (jeśli jest to potrzebne), prowadzenia go do pełni, rozwoju, wzrostu. I jeśli nie widać kresu tego procesu, to może to napawać jedynie np. optymizmem, poczuciem godności, radością...

„De imitatione Patris” chez St Paul

Résumé

„Imiter le Christ”, „suivre le Christ”: on peut de cette manière définir l’oeuvre du salut. Mais le Christ n’est jamais sans le Père. Nous ne pouvons jamais imiter le Christ, suivre le Christ sans vivre dans la communion avec son et notre Père. On a dit du Christ: „Il est l’Image du Dieu invisible” (Col 1, 15). Si nous imitons notre Seigneur, si nous le suivons, cela signifie que nous imitons et suivons aussi le Père. Est-ce vrai?

Dans la Lettre aux Ephésiens nous pouvons lire cet appel: „cherchez à imiter Dieu, comme des enfants bien-aimés” (5,1). Voilà notre vocation chrétienne, notre spiritualité définies d’une façon originale et en même temps originelle. Cet appel et programme se situe dans l’économie éternelle de la création et de la nouvelle création. „Dieu dit: Faisons l’homme à notre image, comme notre ressemblance” (Gn 1,26). „C’est ainsi qu’Il [c’est-à-dire le Père] nous a élus en lui [dans son Fils], dès avant la fondation du monde, pour être saints et immaculés en sa présence, dans l’amour” (Eph 1, 4). Le Père est saint et immaculé. Il désire une chose pareille pour ses enfants d’adoption, pour nous tous.

Prenons en considération par ex. La Lettre aux Ephésiens. Essayons de cette manière de mieux comprendre le message contenu dans les paroles „cherchez à imiter Dieu” Nous pourrions voir qu’il s’agit d’un thème fondamental pour la théologie, pour la spiritualité chrétienne, pour notre salut éternel et pour la vie de tous les jours d’ici-bas de chaque disciple du Christ, de chaque enfant adoptif du Père. Nous y trouverons en abondance aussi bien la nourriture „théologique” de qualité ainsi que les indications „pratiques” précieuses (si tout fois il est possible par ex. séparer l’un de l’autre).